

Piotr Górski*

AGH Akademia Górniczo-Hutnicza

BATALIA O SEN

Jonathan Crary, *24/7. Późny kapitalizm i koniec snu*, tłum. Dariusz Żukowski, Kraków: Wydawnictwo Karakter, 2015

24/7 to symbol, który jako pierwszy rzuca się w oczy po spojrzeniu na okładkę książki Jonathana Crary'ego *24/7. Późny kapitalizm i koniec snu*. Okładka wydania polskiego jest identyczna z angielską. Podtytuł *Późny kapitalizm i koniec snu* nie od razu wyjaśnia zagadkowe *24/7*, ale już pierwsze zdanie opisu na czwartej stronie okładki książki sprawia, że czytelnik wie, że chodzi o nieprzerwaną aktywność dwadzieścia cztery godziny na dobę. Powiązanie tezy o oczekiwanej, nieprzerwanej aktywności z późnym kapitalizmem sprawia, że to właśnie on – zdaniem Crary'ego – odpowiedzialny jest za przedstawiane w książce tendencje dotyczące ludzkich zachowań, gdyż „w świecie zachodniego kapitalizmu ideałem jest nieprzerwana aktywność i dyspozycyjność”.

Autor książki Jonathan Crary jest historykiem sztuki i kultury współczesnej, związany z Uniwersytetem Columbia w Nowym Jorku, gdzie ukończył studia i doktoryzował się. Po doktoracie – w myśl przyjętych w USA zasad, pracował w Visual Arts Department na Uniwersytecie Kalifornijskim w San Diego. Jest jednym z założycieli wydawnictwa Zone Books, o którym jego właściciele piszą jako o niezależnym i niekomercyjnym, publikującym książki z dziedziny sztuki, humanistyki i nauk społecznych. Wśród nich znajdują się teksty takich autorów, jak między innymi Michel Foucault, Giorgio Agambena, Gilles Deleuze, Georges Bataille, Caroline Bynum, Leo Steinberg, Erwin Panofsky. Do wielu z nich odwołuje się Crary w swojej książce.

Problematyka podjęta przez autora dotyczy relacji między postrzeganiem czasu a aktywnością ludzi. Podział czasu i przestrzeni na sacrum i profanum, na czas pracy i czas wypoczynku istnieje od dawna w różnych kulturach. Nakreślona przez autora wizja *24/7* zdaje się ten porządek burzyć. „*24/7* to czas niezróżnicowany, w którym kruchość ludzkiej egzystencji jest coraz gorzej tolerowana, a sen przestaje być czymś koniecznym i nieuniknionym” – pisze Crary (s. 22). To czas wypełniony ludzką aktywnością, która nadaje człowiekowi poczucie sensu

* Adres do korespondencji: Piotr Górski, Wydział Zarządzania AGH Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, ul. Gramatyka 10, 30-067 Kraków; e-mail: pgorski@zarz.agh.edu.pl.

i prestiż w oczach innych. Lecz tak naprawdę – zdaniem autora – niwelując różnicę między dniem i nocą, światłem i ciemnością oraz działaniem a wypoczynkiem, tworzy przestrzeń niewrażliwości, amnezji, niemożliwości doświadczenia (s. 34). Wizja świata 24/7 nakreślona w książce jest zatem głęboko pesymistyczna, to świat pozbawiony cieni, płytki, jednorodny i wyzbyty tajemniczości, a więc obcy człowiekowi, który chce korzystać ze swej wolności, chce być kreatywny w rzeczywistości, która nie do końca jest poznawalna i przewidywalna.

Rozdział pierwszy poświęcony jest rozważaniom nad relacjami między snem a aktywnością. Rozpoczynają go uwagi poświęcone działaniom naukowców związanych z sektorem militarnym i zmierzających do opracowania metod, dzięki którym żołnierz będzie mógł działać bez snu przez minimum tydzień, zachowując pełną sprawność psychofizyczną. Badania nad ptakami przemierzającymi olbrzymie odległości, które osiągnęły ten stan, służą do wypracowania odpowiednich metod znajdujących zastosowanie w wojsku. Wskazując na skutki, jakie wywołuje brak snu, Crary odwołuje się nie tylko do zachowań żołnierzy, ale także przypomina, że pozbawianie snu podczas śledztwa i związane z tym dręczenie więźniów stosowane było zarówno przez NKWD, jak i przez Amerykanów w Guantanamo. Te rozważania i przykłady mają uświadomić czytelnikowi, że zmiany zachowań ludzi, jakie w książce opisuje autor, których jedną z cech jest dążenie do skracania, a w konsekwencji pozbawiania snu, mają tak groźne konsekwencje.

W dalszej części rozdziału Crary omawia relacje między snem a jawą, światłem i ciemnością w kontekście zjawisk społecznych, poczuciem bezpieczeństwa i sprawiedliwością. Przedstawia, jak nowożytni myśliciele i filozofowie odnosili się do zagadnień jawy i snu. Rozważania te są ważne w kontekście procesów kształtowania się nowoczesnego społeczeństwa, w którym czas i jego wykorzystywanie stawały się coraz ważniejsze ze względu na aktywność człowieka w sferze gospodarczej, szczególnie pracy. W tym kontekście sen traktowany był jako nieistotny z punktu widzenia zarówno aktywności poznawczej człowieka, jak i wszelkich działań służących realizacji jego własnego interesu opartego na świadomym działaniu. Sen zatem nie służył działaniom zorientowanym na osiągnięcie użyteczności. Jednak stopniowy rozwój sposobów oświetlenia domostw i przestrzeni publicznej sprawił, że w porównaniu z przyszłością człowiek na sen przeznaczal tak więcej czasu.

Na sen można również spojrzeć w kategoriach metafory, czego amerykański historyk nie robi. Uśpienie, a więc brak czujności, możliwość bycia poddanym manipulacji, na przykład wskutek hipnozy, pozwala traktować stan uśpienia jako metaforę manipulacji ideologicznej. Takiego oddziaływania, które powoduje, że ludzie stają się bezwolni i podatni na wpływy. Na stan ten wskazują jakże często dziewiętnastowieczni animatorzy ruchów społecznych i narodowych, kiedy ich działania mające pobudzić masy do aktywności, są związane z przebudzeniem. Sen to stan letargu, z którego wyrwać ma głos pobudki.

Badania lekarzy i psychologów XX wieku pozwoliły inaczej spojrzeć na sen. Jest on niezbędny dla regeneracji naszego organizmu, regeneracji pamięci i stymulacji neuronów. Dlatego chorobą staje się bezsenność, zmęczenie wywołane nieustannym czuwaniem. Bezsenność należy odróżnić od pełnej jawy, gdyż nie pozwala na aktywność, staje się źródłem cierpienia, o czym pisze przywołany przez Crary'ego Emmanuel Levinas. Rozważania zawarte w tym rozdziale dotyczą tak naprawdę kondycji ludzkiej, w czym autorowi pomaga odwołanie się zarówno do filmu *Solaris* Andrieja Tarkowskiego, jak i rozważań Hannah Arendt.

Rozdział drugi poświęcony jest zmieniającym się na naszych oczach działaniom ludzkim związanym z wykorzystywaniem coraz to nowych urządzeń. Świat 24/7 jest przedstawiany jako świat przymusu i manipulacji. Wynika to, po pierwsze, z rozwoju technologii i organizacji życia społecznego pozwalających na przewyżczenie ograniczeń w korzystaniu z urządzeń umożliwiających kupowanie, blogowanie, esemesowanie czy ściąganie plików, a po drugie, na upowszechnieniu aktywności związanych z korzystaniem z tych urządzeń, zajmujących coraz więcej czasu. Crary zwraca uwagę na dwa związane z tym zjawiska. Jedno to zaburzenie postrzegania i organizowania czasu, drugie to władza do kreowania i podtrzymywania takich aktywności. O ile jednak to pierwsze dotyczy skutków indywidualnych zachowań, o tyle to drugie odnosi się nie tylko do ich przyczyn, ale i tworzenia rozwiązań instytucjonalnych. Manipulacja i władza z tym związana dotyczy nie tylko wytwarzania kolejnych innowacji technologicznych, które organizują tę aktywność i angażują podejmujących ją ludzi, ale także inwigilują ich, śledząc ich zachowania w sieci i wykorzystując zdobytą wiedzę do projektowania coraz to nowych urządzeń i podsuwania im coraz to nowych treści. W ten sposób oddziałuje się również na samych użytkowników, budując w nich złudne przekonanie, że są ludźmi wolnymi, samodzielnie podejmującymi działania.

Rozważania zawarte w tym rozdziale odnoszą się do zachowań konsumentów, środków, które pozwalają na ich poznanie i na oddziaływanie na nie. Współczesny marketing wypracowuje zatem środki i metody oddziaływania mieszczące się w tradycji panoptikonu, jednak zdaje się osiągnąć cel nadzorowania i kształtowania zachowań nie przez oddziaływanie z zewnątrz, a oddziaływanie na kształtowanie osobowości konsumenta i kreowanie jego potrzeb. Wyrazem tego jest idea zarządzania sobą, o której Crary pisze: „W rzeczywistości w naszym kompulsywnym zarządzaniu sobą widać pewną nieuchronną, narzuconą z góry jednorodność. Iluzja wolnego wyboru i autonomii jest jednym z fundamentów tego globalnego systemu samoregulacji” (s. 79). Nadmiar produktów otaczających człowieka, ich szybkie zużycie moralne spowodowane koniecznością zwolnienia miejsca dla nowych, sprawia, że nie ma sensu mówić o fetyszyzmie produktów. Punkt ciężkości przenosi się ku aktywności związanej już nie tylko z rzeczami, ile z potrzebami kreowanymi pod produkty i związanymi z nimi działaniami. Dla ilustracji amerykański intelektualista podaje przykłady rozwoju produktów farmaceutycznych i towarzyszących im zmian w postrzeganiu różnych aspektów emocjonalnych zachowań ludzi, interpretowanych w kategoriach chorób, którym można zaradzić, zażywając środki farmaceutyczne.

Kolejny, trzeci rozdział książki poświęcony jest przedstawieniu tego, jak kapitalizm podporządkowuje sobie zachowania ludzi, w jaki sposób dostosowuje je do rytmu kapitalistycznej gospodarki. Jest to wątek rozwijany przez Karola Marksa. Crary odwołuje się do niego, lecz co nie dziwi ze względu na jego specjalność naukową, punktem wyjścia swoich rozważań czyni opis obrazu *Przędzalnie bawełny Arkwrighta* pędzla Josepha Wrighta. Crary wskazuje, że najbardziej niepokojącym elementem sceny przedstawionej na obrazie jest widok pełni księżyca i światła lamp gazowych sączących się z okien przędzalni. Jest to zwiastun racjonalizowania relacji między czasem a pracą, oderwania jej od cykliczności dnia. Rozwój kapitalizmu, mimo że postępował zgodnie z tą logiką, to jednak aż do połowy XX wieku pozostawił nietknięty podział wzorów zachowań dotyczących codzienności, sfery prywatnej rozgrywanej poza sferą pracy, która charakteryzowała się silnym zróżnicowaniem. Dopiero

rozwój telewizji wprowadził zdaniem amerykańskiego intelektualisty upodabnianie wzorów zachowań związanych ze sferą czasu wolnego. Kształtują się nawyki oglądania, poświęcenie tej czynności coraz większej ilości czasu wolnego. Są one jednak związane z konkretnym miejscem, co powoduje, że obserwacja wieczorową porą oświetlonych światłem elektrycznym amerykańskich mieszkań w latach sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych ubiegłego wieku pozwalała domyśleć się, iż w wolnym od pracy czasie ich mieszkańcy podejmują niemal identyczne aktywności – oglądają program telewizyjny. Rozwój technologii telekomunikacyjnych w ostatniej dekadzie XX wieku spowodował, iż aktywność ta uwolniła się od miejsca i zintensyfikowała, a ludzie wykorzystywali w niej identyczne kompetencje jak przy korzystaniu z takich samych urządzeń w pracy zawodowej. Przyczyniało się to nie tylko do stopniowego zacierania granic między aktywnością związaną z pracą i z czasem wolnym, ale także z wykorzystaniem środków nadzoru do kontroli zachowań w sferze czasu wolnego. Wątki te bliskie są przywoływanej przez Crary'ego koncepcji Michela Foucaulta przedstawionej w książce *Nadzorować i karać*. Opiswane przez nich zmiany w zachowaniach ludzi prowadzą do ukształtowania się typu gospodarki określanej przez Erica Schmidta „gospodarką opartą na uwadze”, która polega na tym, iż sukces odniosą te korporacje, którym uda się kontrolować największą liczbę oczu (s. 124). O przewadze będzie decydować umiejętność gromadzenia informacji i ich wykorzystania do przewidywania i modyfikowania zachowań jednostek. Tym samym jest to wstęp do cywilizacji 24/7. To temu – zdaniem autora książki – służą nowe, inteligentne urządzenia, „określane tym mianem nie tyle z powodu korzyści zapewnianych użytkownikowi, ile dlatego, że pozwalają mocniej związać go z procedurami świata 24/7” (s. 138). Społeczną konsekwencją tych zmian jest wzmocnienie postaw indywidualistycznych oraz prywatyzacja i urynkowanie sfery publicznej, na co zwraca uwagę inny współczesny amerykański filozof Michael Sandel (*Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, tłum. A. Chromik, T. Sikora, Warszawa: Kurhaus Publishing, 2012).

W ostatnim, czwartym rozdziale Crary snuje rozważania dotyczące ograniczenia podmiotowości człowieka, destrukcji więzi społecznych prowadzących do ukształtowania się społeczeństwa zbudowanego z jednostek – monad. Wykorzystuje w tym filmy, literaturę piękną i twórczość filozofów, szczególnie lewicowych intelektualistów francuskich, takich jak Jean-Paul Sartre czy André Breton. Dominującym wątkiem jest przewijająca się od lat teza o zgubnym wpływie kapitalizmu na więź społeczną, podkreślanie, że jej destrukcja grozi również społeczeństwom Europy Środkowej, które ocaliły wartości kolektywne i zdolność do podejmowania działań zbiorowych w warunkach komunistycznej dyktatury, a zostaną poddane destrukcji w warunkach późnego kapitalizmu.

Wątki i argumenty przedstawione przez nowojorskiego intelektualistę nie są nowe, tym bardziej że w swoich rozważaniach mocno akcentuje trafność krytyki lewicowych dwudziestowiecznych intelektualistów. To jednak, co sprawia, że jego rozważania są odbierane jako aktualne, wynika z powiązania ich ze sferą snu, wydawałoby się sferą jak najbardziej osobistą, prywatną, bezproduktywną i tym samym pozostającą poza zainteresowaniem kapitalistycznej gospodarki. Crary umiejętnie łączy zmiany w sferze więzi społecznych i zagrożenia podmiotowości współczesnego człowieka ze sferą snu, i to jest w jego krytyce społeczeństwa oryginalne. Rozważania dotyczące snu są nie tylko pretekstem do oceny współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego, ale również klamrą dla jego wypowiedzi. W jego bowiem ujęciu sen ma

wymiar jak najbardziej społeczny. Sen jednostki wymaga poczucia bezpieczeństwa gwarantowanego przez społeczeństwo. Sen to niezbędna przerwa w aktywności pozwalająca powrócić do życia nie tylko pośród ludzi, ale i z ludźmi. Sen wreszcie to także marzenia senne, które nie zawsze są oderwane od rzeczywistości, w której żyje człowiek. Sen na jawie to projekcja pożądanego świata, który Crary kreśli w zakończeniu książki. „Być może w wielu różnych miejscach i w odmiennych stanach śniącej świadomości – obejmujących fantazjowanie czy sen na jawie – powstają wizje świata bez kapitalizmu. To wytwory snu rozumianego jako radykalna przerwa, jako niezgoda na przyjęcie jarzma globalnej teraźniejszości, snu, który na najbardziej powszechnym poziomie codziennego doświadczenia szkicuje kształt lepszych przebudzeń i początków” (s. 205).

Książka Crary’ego to esej, dlatego nie należy wymagać od jej autora naukowej ścisłości. O ile jednak może to dotyczyć takiego zjawiska jak sen, powiązanego dodatkowo w narracji prowadzonej przez autora ze zmianami więzi społecznej i osobowości jednostek, to przy braku bliższego określenia pojęcia występującego w podtytule „późny kapitalizm” nasuwają się wątpliwości, czy termin ten w ogóle jest potrzebny. Czy nie lepiej po prostu operować kategoriami czasu i przestrzeni, mówić o określonym typie społeczeństw na przełomie XX i XXI wieku? Końcowy fragment książki zacytowany powyżej, mówiący o marzeniu sennym o świecie bez kapitalizmu, śnionym być może przez lewicowego amerykańskiego intelektualistę końca XX wieku, można zestawić ze snem neoliberalnego intelektualisty z Europy Środkowej śniącego w tym samym czasie sen o kapitalizmie w swojej ojczyźnie. Globalizacja nie tylko w wymiarze wymiany towarów, usług i przepływu kapitałów, ale i idei sprawiła, że polski czytelnik może zapoznać się z poglądami Jonathana Crary’ego. Nasz sen z lat dziewięćdziesiątych dotyczący kapitalizmu nad Wisłą po dwudziestu pięciu latach stał się rzeczywistością. Czy i w jakim stopniu zagrożenia, o których pisze nowojorski intelektualista, mogą spędzać sen z powiek polskiemu czytelnikowi, należy pozostawić do indywidualnej refleksji po lekturze książki. Książka napisana przez autora pochodzącego z kraju o długiej tradycji kapitalistycznych przemian i równie długiej, choć nie tak wpływowej jak w Europie Zachodniej tradycji krytyki kapitalistycznego porządku, przez naukowca dziękującego licznym organizacjom za wsparcie i możliwość prezentowania swoich rozważań w postaci uniwersyteckich wykładów, świadczy o możliwościach aktywności naukowej niespełnanej wymogami kształcenia dostarczającego pracowników, na jakich czeka rynek pracy. Książka jest przykładem edukacji krytycznej wskazującej na zagrożenia, jakie może napotkać współczesny pracownik i konsument.